

Od Redakcji

Witamy Was w kolejnym numerze Globtroterka!
Bardzo cieszymy się, że nasza dziennikarska działalność tak się rozwinęła. W tym numerze znajdziecie między innymi próbki naszej twórczości literackiej i plastycznej. Uczennice klas pierwszych - Łucja Lech i Jagna Golemo przygotowały dla was niespodziankę! Na każdej stronie gazetki znajduje się rysunek z karykaturą któregoś z nauczycieli. Odtąd każdy numer wzbogacony będzie o śmieszne podobizny naszych belfrów. Z łatwością zgadniecie, kogo przedstawiają.
A dla smakoszy mamy też kącik kulinarny.
Miłego czytania :)

Aktualności szkolne.

Sukcesy uczniów:

Opublikowano już listy finalistów wszystkich kuratorskich konkursów przedmiotowych. Są wśród nich nasi uczniowie:

Konkurs Języka Polskiego - Kinga Bors
Konkurs Historyczny Michał Romańczuk

Konkurs Geograficzny - Michał Romańczuk
Konkurs Chemiczny Faustyna Kmieć
Gratulujemy wszystkim uczniom i nauczycielom.
Trzymamy kciuki za finały, które odbędą się już w połowie marca.



KOSZYKÓWKA

W dniu 2 lutego br. uczniowie szkół gimnazjalnych walczyli o tytuł Mistrza Gminy w koszykówce. Zawody zostały przeprowadzone w hali sportowej im. Agaty Mróz - Olszewskiej. W kategorii chłopców **I miejsce i tytuł**

Mistrza Gminy zdobyła drużyna reprezentująca naszą szkołę: Kamil Dorecki, Kamil Mosio, Przemysław Bąba, Piotr Węgrzyn, Jakub Dybowski, Jakub Siepiora, Bartosz Kabała, Dawid Hamielec.

Wyniki zbiórki makulatury

SZACHY

6 lutego 2012 roku w Zespole Szkół Publicznych w Luszowicach odbyły się Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Gimnazjada Powiatowa w Szachach zorganizowana przez Powiatowy Szkolny

Związek Sportowy przy współdziałaniu Urzędu Gminy w Radgoszczy oraz Zespołu Szkół Publicznych w Radgoszczy. Zawody były rozgrywane systemem szwajcarskim. Do rywalizacji przystąpili uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Powiatu Trzech najlepszych

zawodników z każdej kategorii wiekowej uzyskało awans do zawodów wojewódzkich, które odbędą się w Chrzanowie na początku marca br. **Mistrzem Powiatu w kategorii szkół gimnazjalnych został reprezentant naszej szkoły Konrad Mędała z klasy Ib.** Gratulujemy Konradowi!

W pierwszym semestrze rozpoczęliśmy zbiórkę makulatury. Dotychczas zebraliśmy 1080 kg papieru. Akcja będzie kontynuowana do końca 2 semestru. Najwięcej makulatury dostarczyli: Więjacka Anna 180kg Kądziaława Sebastian 125kg Hamielec Mateusz 75kg Bieś Kamil 70 kg Żołądź Sylwia 54kg Dochnał Daniel 43kg Zgodnie z obietnicą uczeń i klasa, która zbierze najwięcej makulatury, otrzyma nagrodę.



Kącik kulinarny

Ciasto, które Wam polecamy, idealnie nadaje się na każdą okazję - urodziny, święta, uroczystość szkolną lub po prostu na codzienny deser. Popularnie nazywane jest **3 BIT** i nie należy do trudnych. W razie trudności poproście o pomoc mamę lub babcię. Dodatkowym jego atutem jest to, że nie wymaga pieczenia. Niestety, zawiera nieskończoną ilość kalorii ;)

Składniki:

1 puszka masy krówkowej lub puszka słodkiego mleka skondensowanego (500g)
ok. 510g herbatników (ok. 75 sztuk. Wychodzą 3 warstwy, każda po ok. 25 herbatników)
400- 500ml słodkiej śmietany 30- 36%
2 opakowania śmietanfix
ok. 50- 100g dowolnej czekolady

Masa budyniowa:

500ml mleka
2/3 szklanki cukru
2 żółtka
po 3 łyżki mąki ziemniaczanej i pszennej
ok. 3/4 kostki masła

Sposób przygotowania:

1. Jeśli mamy puszkę słodkiego mleka skondensowanego, należy gotować ją w garnku z wodą na małym ogniu przez 3 godz. (puszka musi być cała pokryta wodą). Jeśli korzystamy z gotowej masy krówkowej, należy najpierw przygotować masę budyniową (według punktu 2), a następnie puszkę z masą krówkową włożyć na parę minut do gotującej się wody. (Miękki karmel będzie łatwiej się rozsmarowywał).



2. Przygotować masę budyniową: 1 szklankę mleka i cukier zagotować. Pozostałe mleko wymieszać dokładnie z żółtkami i mąkami. Dodać do

gotującego się mleka, szybko mieszając, aby nie powstały grudki. Chwilę gotować (około 1 min), aż budyń zgęstnieje.

Pozostawić do ostygnięcia. Miękkie masło utrzeć mikserem na puszystą masę. Dalej miksując, dodawać stopniowo zimny budyń.

3. Formę prostokątną wyłożyć herbatnikami.
4. Na herbatnikach rozsmarować lekko ciepłą masę krówkową. Wyłożyć drugą warstwę

herbatników. Kolejno wyłożyć masę

budyniową, na nią ostatnią warstwę herbatników.
5. Ubić śmietanę ze śmietanfix.
6. Śmietanę wyłożyć na górę i posypać startą czekoladą.

Ciasto wstawić do lodówki, na co najmniej 12 godz.

poleca Jagna Golemo

Mamy nadzieję,

że nasze przepisy szybko sprawdzą się w waszych kuchniach. Trzeba wiedzieć, że gotować może każdy - bez względu na wiek i płeć. I robienie jajecznic, i przygotowywanie

gołąbków można nazwać

GOTOWANIEM.

A po feriach czas na zdrową dietę

Szybkie faworki

Składniki:

350 g mąki
3 g masła (1 łyżka)
3 żółtka
1 całe jajko
100 g kwaśnej gęstej śmietany (7 łyżek)
1 łyżka octu
smalec lub olej do smażenia
cukier puder do posypania

Ze składników zagnieść dość miękkie i gładkie ciasto. Możesz od razu odcinać niewielkie kawałki, cieniutko je rozwałkować i radełką albo nożem wykrawać

długie prostokąty. Potem nacinaj je wzdłuż, przekładaj jeden koniec przez powstałą dziurkę i smaź na rozgrzanym tłuszczu aż do zarumienienia.

Ciasto podczas smażenia powinno ładnie bąbelkować, pod warunkiem oczywiście, że było cieniutko rozwałkowane. Ostrożnie wyjmij faworki, odsącz je na ręczniku papierowym i posyp cukrem pudrem. Z przepisu otrzymasz dwa talerze faworków.

poleca Karolina Dobrzyńska

Oponki Karoliny

składniki

1/2 kg sera białego
1/2 kg mąki
1 niepełna szkl. cukru
3 jajka
1/4 kostki margaryny
2 łyżki kwaśnej śmietany
2 łyżka octu
2 łyżeczki sody
olejek pomarańczowy do smaku
olej do smażenia

Ser zemleć, następnie na stolnicy połączyć z resztą składników zagnieść ciasto. Wałkować na grubość ok 1 cm, wykrawać kółka szklanką, następnie w środku



kieliszkiem. Smażyć na bardzo rozgrzanym oleju aż do zrumienienia z obu stron.

PS. Ser biały do oponek ma być zwykły biały w kostce, nie nadają się sery mielone w wiaderkach przeznaczone do serników.



Powstanie klasa sportowa

Oferta edukacyjna naszej szkoły wzbogaci się w przyszłym roku szkolnym o **klasę sportową**. Uczęszczający do niej uczniowie oprócz podstawy programowej z wychowania fizycznego w wymiarze czterech godzin tygodniowo realizować będą sześciogodzinne ukierunkowane szkolenie sportowe z zakresu piłki nożnej dla chłopców i piłki siatkowej dla dziewcząt. Zajęcia prowadzić będą wykwalifikowani trenerzy/instruktorzy.

O przyjęcie do tej klasy może ubiegać się każdy kandydat, który spełni wymagania określone w regulaminie rekrutacji do klasy pierwszej sportowej. Regulamin dostępny jest w sekretariacie szkoły (numer telefonu 14 655 42 23). Tam można także uzyskać wszelkie informacje na temat klasy sportowej.

Obok przedstawiamy zdjęcia uczniów biorących udział w różnych imprezach sportowych.

Gorąco zachęcamy szóstoklasistów (i ich rodziców) mieszkających w naszym powiecie i uprawiających sporty zespołowe (i nie tylko), aby zainteresowali się nową propozycją.

Podobnej klasy nie ma na naszym terenie. Najbliższe znajdują się w Tarnowie.

W zdrowym ciele - zdrowy duch



"W ciemności"

Film opowiada o Żydach uciekających z lwowskiego getta i ukrywających się w kanałach. Pomaga im za pieniądze Leopold Socha, czyli Robert Więckiewicz, królujący ostatnio na polskich ekranach. Sochę po

różnych przeżyciach zaczynają łączyć z Żydami nie tylko pieniądze, a może przede wszystkim dobre chęci i przyjaźń. Pomimo tego musi udawać, że jest po stronie Ukraińca Bortnika zwalczającego Żydów za wszelką cenę.

Scenariusz trzyma w napięciu i przez ponad 2 godziny nie pozwala się nudzić. Wspomnieć tu też warto o kontrowersyjnych scenach erotycznych, na których brak nie mogliśmy narzekać. Otóż moim skromnym zdaniem wszystkie te

fragmenty w pełni oddawały prawdę tego filmu i jego charakter. Zdarzały się chwile wzruszeń i zaskoczeń. Dużym szokiem dla mnie był fakt, że cała historia wydarzyła się naprawdę! I chociaż nieliczni może się nie zgodzą, to i tak uważam, że film "W

ciemności" absolutnie zasłużył sobie na nominację do Oscara. Tym, którzy jeszcze się wahają, naprawdę polecam!. Pójdźcie i obejrzyjcie tę niesamowitą produkcję, Film obejrzała
Kasia Łapa

"Ludzie są jak instrumenty"

Ludzie są jak instrumenty:
Jeden wdzięczny i niewielki,
Głos donośny ma następny,
Trzeci miły ciepły, miękki.

Jest tak właśnie z pewną panią,
Rzadko kiedy ma banknoty
W domu nikt nie czeka na nią,
Ona wciąż dokarmia koty. Gdy co dnia idę do szkoły

Kiedy Słońce już zaświta, Wnet łagodzi

me mozoły -
Miłym słowem mnie powita.

I nie mogę tego pojąć,
Jakim instrumentem jest,
Gdyż fortepian, skrzypce, klarnet
Słodki mogą wydać dźwięk.

Pan palący papierosy
W oknie stojąc żółty, chudy
Przypomina mi odgłosy
Starej i zniszczonej tuby.

A dziewczynka z

balonikiem,
Ta, co z pieskiem spaceruje
Śpiewa tak cienkim głosikiem,
Jak flet prosty pobrzmiwa.

Są więc ludzie młodszy, starsi,
Każdy dźwięk ma przypisany,
Lecz zależy od każdego
Jak tę barwę postrzegamy.

Jagna Golemo

Szukajcie nas na www.juniormedia.pl



Gazetkę poleca Redakcja w składzie
Jagna Golemo
Łucja Lech
Katarzyna Łapa
Paulina Żyła
Karolina Dobrzyńska

Opiekunowie
Renata Błasiak
Zofia Kądziaława
Lucyna Chojnowska
Anna Szczygieł

Nasza twórczość literacka

Prezentujemy cz. I opowiadania, które powstało na konkurs literacki "Hyperversum". Ciąg dalszy w kolejnych numerach.

Patrzcie na świat z góry wywołuje różne uczucia. Czasami lekki strach i ekscytację. Najczęściej jednak jest to wrażenie wyższości nad innymi ludźmi tam, w dole. A gdy dochodzi do tego zachód słońca i Nowy York, to można się zakochać w samym widoku z okien gabinetu Iana Maayrkasa, jednego z najsłynniejszych młodych historyków XXI w.

- Życie tak szybko przemija...-mruknął do siebie, popijając zimną już kawę.- Szkoda tylko, że w moim przypadku nie wiadomo, co było, a co jest.

Współczesność... epoka, która z wielu powodów przerażała Iana. Właśnie dlatego postanowił chować się ze swoimi problemami w wielkim biurze. Przeklęty wypadek, śmierć rodziców jego najlepszych przyjaciół, coraz więcej zagranicznych wyjazdów na konferencje. Brak czasu dla siebie w pewnym sensie był mu na rękę, ponieważ nie miał kiedy myśleć o swoich bolesnych i sprzecznych uczuciach.

Teraz nagle pojawiła się możliwość naprawienia i odbudowania wszystkich budowli szczęścia. Nie miał zamiaru stracić i tej sposobności. Spojrzał na zegarek. Nadeszła godzina, w której trzeba było opuścić biuro, a raczej schron przed dylematami i wątpliwościami. Prywatna limuzyna już czekała przed budynkiem.

Pan profesor ! - zawołał żartobliwie

chłopak, który otworzył drzwi Ianowi. Był to Daniel Freeland, jego najlepszy przyjaciel. Do pokoju wpadł trochę młodszy Martin, a także Jodie brat oraz narzeczona Daniela. Młody historyk na twarzach wiernych towarzyszy widział szerokie uśmiechy i błyski radości w oczach, lecz zauważył także niewidzialną pustkę w sercu, która powstała po stracie rodziców. Sam znał ją aż za dobrze. Po długim i gorącym przywitaniu skierował się w stronę pokoju Daniela.

Ian- zawołał za nim Martin - dobrze wiesz, że się nie uda. Trzeba wziąć pod uwagę ostatnie wydarzenia...-mruknął tamten włączając komputer.- Czuję, że to stanie się dzisiaj. Najwyraźniej wszyscy mieli to samo uczucie. Wolno przemierzali korytarz. Jodie wytarła oczy. To jej najtrudniej było rozstać się z tym światem. Mimo to dzielnie założyła wizjer, dzięki któremu gracze mogli całkowicie wczuć się w sytuację kierowanego przez siebie bohatera. Cała czwórka usiadła wokół komputera. Kiedy byli już gotowi, przed nimi wyświetlił się napis "Hyperversum Game Ready to Start".

Następnie kobiecie głos poinformował ich, iż rozgrywka odbędzie się na terenie średniowiecznej Francji w okolicach zamku Chatel Argent. W pewnym momencie Daniel poczuł, że cały drętwieje. Pokój zaczął się zamazywać. Jedyne, co widział, to ekran komputera, który zaczął się powiększać. Z całej siły złapał się obręczy krzesła. Coś nim

szarpnęło i zamknął oczy.

Jodie poczuła, że jest jej zimno. Pewnie znów zrzuciłam kołdrę na podłogę - pomyślała z rozbawieniem. Z zamkniętymi oczami próbowała znaleźć puchową pościel. Nagle głośno krzyknęła. Zamiast miękkiego materiału natrafiła na coś mokrego. Wszędzie było pełno wody. Zerwała się na równe nogi. Znajdowała się na polance, którą zewsząd otaczały drzewa. Mimo dziwnej sytuacji dziewczyna uznała, że jest to piękny widok. Błyszczące krople rosy pokryły zieleni i odbijały promienie jasnego słońca. Zauważyła leżących w trawie przyjaciół, którzy także powoli zaczęli pojmować, co się z nimi stało. W końcu doszli do siebie i posklejali razem wszystkie fakty. Najwyraźniej się udało- rzekł Martin, przeciągając się. Wszyscy mieli na sobie średniowieczne stroje oblepione mokrą ziemią i chwastami.

Tak, wspaniale - stwierdził Daniel - ale gdzie my jesteśmy? Z pewnością gdzieś koło zamku Chatel Argent odpowiedział Martin.

Nikt jednak nie przypominał sobie tego miejsca. Minął rok, więc okolica mogła się zmienić. Zapewne wykarczowano parę lasów, aby mieszkańcy miast i wioski mieli czym palić w piecach zimą, która w tamtych czasach lubiła dawać w kość.

Zrezygnowani usiedli na kamieniach. Mijały minuty, kwadransy, może nawet godziny. Niespodziewanie Daniel krzyknął uradowany: Widzicie tę flagę pomiędzy drzewami? Istotnie, gdzieś wśród sosen, na lekkim wietrzyku tańczył ledwie widoczny sztandar. Niewiele myśląc, ruszyli w tamtym kierunku. Jodie nerwowo podtrzymywała długą spódnicę. Była zła na siebie, że tak spowalnia tempo. Ciągłe potykała się o wystające korzenie czy gałęzie drzew. Średniowieczna suknia była niezaprzeczalnie piękna, ale stanowczo niewygodna. Natomiast stroje chłopców były stworzone do takich wędrówek - lekkie, lecz wytrzymałe. Daniel i Ian, jako rycerze, mieli także miecze, którymi oczyszczali drogę z wysokich roślin i młodych drzewek. W pewnym momencie las się skończył. Przed ich oczyma pojawiła im się piękna łąka. Trzy białe konie pasły się przy szemrzącym strumyku. Usiedli na zielonej murawie, odpoczywając i rozkoszując się pięknym krajobrazem. Już za chwilę mieli znaleźć się na zamku. Starali się wyobrazić sobie, jakie będzie to ich nowe życie. Ian wiedział, że jego obowiązki będą trudniejsze niż udzielanie wywiadów i badanie średniowiecznych rodów. Ciężka praca to jednak nic w porównaniu z tęsknotą za ukochaną. Już niedługo miał ją znów zobaczyć. Świat powoli nabierał nowych barw. Jaśniejszych i głębszych. Gdyby nie

przyjaciele, już dawno ruszyliby w dalszą drogę, jednak zawsze liczył się z nimi i starał się rozumieć ich położenie i potrzeby. Sądzę, że znalazłem lepszy środek transportu niż nogi - rzekł z szelmowskim uśmiechem Daniel.

Ian dopiero teraz zauważył, że ciągnie za sobą trzy wierzchowce. Spojrzał z podziwem na przyjaciela. Jednak zawsze obiektywna Jodie nie omieszkła zapytać:

- Skąd je wzięłeś?

- Pasły się tuż obok - odpowiedział chłopak.- Sądzę, że są niczyje. Nikt ich nie pilnował. Droga mijała teraz znacznie szybciej. Za parę minut stanęli przed bramą miasta, której pilnowało dwóch konnych strażników.

- Ja i moi towarzysze chcielibyśmy zobaczyć się z hrabią Guillaume de Ponthieu - rzekł po francusku Ian.

Jeden z wartowników zmierzył ich wzrokiem, po czym odrzekł w tym samym języku:

- Monsieur de Ponthieu oczekuje bardzo ważnego gościa. Obawiam się, iż nie ma czasu.

Daniel nie wytrzymał.

- Powiedz mu, że jego brat Jean Marc de Ponthieu powrócił ! zawołał nerwowo. Jego rozmówca wytrzeszczył oczy i szepnął coś do swojego kompana, po czym ruszył w stronę zamku. Po chwili wrócił, oznajmiając, iż jego zwierzchnik zgodził się ich przyjąć. Ruszyli wolno przez bramę. Mieszkańcy oglądali się za nimi. Niektórzy z nich najwyraźniej poznali przybyszy.

- Monsieur Jean ! - zwołał nagle kobiecie głos. - Ian !

Przyjaciele rozglądnęli się wokół siebie. W ich stronę biegła młoda dziewczyna w stroju dwórki.

- To Donna - oznajmił Martin do towarzyszy. Biegająca kobieta była ich przyjaciółką z XXI w., której ostatnim razem udało się pozostać w średniowieczu.

Donna ! - krzyknęła Jodie. Zeszła z konia i mocno ją uściskała. Co zrobił hrabia, gdy dowiedział się o naszym zniknięciu? - zapytał Daniel niecierpliwie.

Powiedziałam mu, że w naszej ojczyźnie stało się coś strasznego i musieliście wyjechać wcześniej - wytłumaczyła Donna - Chyba to zrozumiał. Ludziom powiedział, że wyjechałeś do króla. Za parę godzin ma się tu zjawić ważny człowiek, jednak Ponthieu nie chce zdradzić nam szczegółów. O reszcie pewnie sam wam opowie. - Ian - zwróciła się do historyka- Isabeu jest w ciąży. Urodzi jeszcze w tym miesiącu!

- Już o tym wiemy - rzekł Daniel, poklepując przyjaciela po ramieniu.- Jedziesz z nami? - zapytał dziewczynę.

Mam parę spraw w mieście - odrzekła i pomachała im na pożegnanie. - Do zobaczenia na kolacji! Kobiety w ciąży mają napady agresji. Uważaj, Ian - zakpił Daniel i wyszczerzył zęby w uśmiechu.

Ian uderzył go lekko w plecy. Czuł się wspaniale, aczkolwiek bał się reakcji swojej żony. Nieważne, co powie, ważne, że znów ją zobaczę - pomyślał optymistycznie i ruszył w stronę zamku.

Magda Węglowska